



RAPORT
MATKI 45+
NARESZCIE
JESTEŚ, SKARBIE

CAŁA WŁADZA
W RĘCE KOBIET
12 MINISTEREK OGŁASZA
PROGRAM DLA KRAJU

TEREN PRYWATNY

KRÓLIKOWSKI, MACIĄG, WOLSZCZAK rozmawiają z dziećmi o seksie

MAŁGORZATA KOŻUCHOWSKA otwiera dla nas szafę

DANCEWICZ, PROKOP, GAWLIŃSKI rysują swój portret psychologiczny

Cena 7 zł 40
[w tym 7% V
Indeks 33
www.styl

NA OKŁAD

AGNIESZKA
CHYLIŃSKA

NIE ZAGRAM WA
W KONCERCIE ŻYCIE

JEDZENIE JA
NARKOTY

PAMIĘTN
BULIMICZ





ZGRABNA NA OKRĄGŁO

TEKST EWA SARNOWICZ

Po latach chudych nadeszły lata tłuste. Teraz powiększamy – piersi, pośladki i łydki. Jak je zaokrąglić? Może... własnym tłuszczem, przeszczepionym z brzucha albo z ud. Specjaliści zachęcają: to ekonomiczny, ekologiczny i bezpieczny przepis na idealne ciało.

Rok temu robiłam liposukcję brzucha, odesłany tłuszcz przepadł. Co za strata! Naukowcy stworzyli już technologię, dzięki której podczas tego samego zabiegu odsysa się tłuszcz z jednego miejsca i wstrzykuje w drugie. W ten sposób można poprawić sylwetkę na zawsze. Nawet w śmiałych fantazjach nie przypuszczałam, że to będzie możliwe.

MNIEJ...

Najpierw odsysamy tłuszcz. Liposukcja do niedawna była dość brutalnym zabiegiem. Mówiło się, że może ją robić tylko lekarz mężczyzna, bo trzeba mieć dużo siły, żeby „odkurzyć” tłuszcz. Końcówka specjalnego urządzenia dosłownie wrywała go spod skóry. Zabieg przeprowadzano w narkozie, a pacjentka po nim długo dochodziła do siebie. Nie byłam aż tak bardzo zdesperowana, żeby poddać się tradycyjnej liposukcji. Przeształam akceptować mój brzuch dopiero niedawno, a wtedy pojawiła się

liposukcja laserowa. Najpierw lekarz wprowadził mi pod skórę końcówkę lasera, który „stopił” tłuszcz, a potem bez problemu go odesał. Przez cały zabieg byłam przytomna, ale nie do końca świadoma, tzn. rozmawiałam z lekarzem, chociaż w ogóle tego nie pamiętam. Potem wróciłam do domu, przygotowałam dzieciom kolację, położyłam je spać. Następnego dnia poszłam do pracy. Przez dobę miałam lekki stan podgorączkowy, przez trzy tygodnie nosiłam non stop obcisłający gorset, przez kolejne dwa miesiące wkładałam go tylko na dzień. Dostałam antybiotyki na wypadek infekcji i leki rozrzedzające krew, żeby zmniejszyć ryzyko zatoru. Mija właśnie rok od zabiegu. Oprócz wahań wagi (po zabiegu tkanka tłuszczowa zaczęła odkładać mi się w innych miejscach, np. na udach, więc musiałam przeprowadzić kurację odchudzającą) nie miałam żadnych skutków ubocznych. A jednak dziś nie poddałabym się temu zabiegowi ponownie.

Bo pojawiła się nowa metoda, liposukcja wodna (tzw. Body Jet). Zamiast lasera lekarz wprowadza pod skórę kaniulę (stalową rurkę), pod ciśnieniem wlewa roztwór wodny wypływający tkankę tłuszczową i natychmiast ją odprowadza do stojącej obok specjalnej butli. W roztworze wodnym znajduje się znieczulenie, nie trzeba stosować dodatkowego. Dzięki temu pacjentka zazwyczaj wraca

**Jeden zabieg,
dwa efekty.
Tłuszczem z bioder
powiększamy piersi.**

do formy szybciej niż po użyciu lasera, niemal natychmiast po zabiegu. Czy liposukcja wodna wyprze laserową? – Nie. Laser jest wskazany dla kobiet, które mają rozciągniętą, wiotką skórę, np. po ciąży, bo przy okazji stymuluje jej obkurczanie

– mówi dr Elżbieta Radzikowska, chirurg plastyk z warszawskiej kliniki La Perla i Szpitala Czerniakowskiego. – A lipoliza wodna jest lepsza dla kobiet, które chcą nie tylko odeszać tłuszcz, ale także powiększyć piersi, pośladki, łydki.

...WIĘCEJ

Zasada jest taka – jeśli lekarz wypłukuje tłuszcz pod większym ciśnieniem, nie da rady użyć go ponownie, jeśli pod mniejszym, może nim powiększyć wskazane przez pacjentkę miejsce. I to podczas tego samego zabiegu! Najpierw odesłana mieszanka przefiltrowana zostaje przez urządzenie wypalające tylko te komórki tłuszczowe, które mają szansę przeżycia. – Bez problemu przyjmą się w nowym miejscu – mówi dr Radzikowska. – Jakbym za pół roku operowała miejsce zabiegu, to nie widziałabym żadnej różnicy. Najlepszy efekt widać mniej więcej miesiąc po zabiegu, gdy po ewentualnych krwiakach, >